

(czyli mała rzecz o synkretyzmie religijnym)

*Gdyby Kościół wynosił do powszechnej czci życie i zwyczaje człowieka,
które w rzeczywistości prowadziły do potępienia, to prowadziłby
wiernych do błędu*
o. Paul Molinari (SI) [\[1\]](#)

Synkretyzm to pogląd filozoficzny dotyczący łączenia się różnych teorii, sądów czy poglądów, tworzących w wyniku tych kompilacji nową jakość. W religioznawstwie tym terminem określa się procesy społeczne w ramach wierzeń religijnych (uwarunkowane kulturowo, cywilizacyjnie, ekonomicznie — niekiedy i politycznie), które polegają na mieszanii się religii, nakładaniu się ich na siebie, wzajemnym przejmowaniu symboliki i wartości oraz ich adaptacji dla swoich potrzeb, doktryny, celów (dotyczy to religijnych struktur instytucjonalnych). Przeczy to jawnie nadprzyrodzoności i boskości wiary religijnej (czyli retoryce nauk instytucji religijnych) jako takiej, nie mówiąc już o tychże instytucjach będących jej emanacją.

"Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego co w religiach (.....) prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbija promień owej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi" [\[2\]](#).

Juan Diego Cuauhtlatatzin (Cuauhtlahuac) [\[3\]](#) ur. ok. 1474 — zm. 1548 -w języku nahuatl to nazwisko oznacza: "mówiący orzeł" — to ubogi, niepiśmienny wieśniak z rejonu Tlayacoc (dziś - miasteczko nazywa się Cuautitlan w obszarze aglomeracji stolicy kraju, Ciudad de Mexico). Ochrzczony najprawdopodobniej przez misjonarzy hiszpańskich ok. 1525 r. To właśnie jemu w grudniu 1531 przez kilka dni ukazywać się miała Matka Boska, zaś na *sarape* [\[4\]](#) Juana Diego wykwitł jej (uważany później za „cudowny”) wizerunek. Niezwykle charakterystyczny i znamieny.

W miejscu objawień (to wzgórze nazywano wówczas Tepeyac) od razu zbudowano kaplicę, później kościół (sanktuarium powstaje już w 1533 r.). Dziś stoi tu Bazylika Najświętszej Marii Panny z Guadalupe, stanowiąca największe sanktuarium maryjne na świecie (rocznie przybywa tu ponad 12 mln. pielgrzymów z całego świata, choć głównie obsługuje ono Latynosów z Meksyku i Ameryki Środkowej). Perturbacje z oficjalnym uznaniem przez Kościół owych objawień były długotrwałe — chodziło zarówno o względy formalne, ekonomiczne, teologiczne jak i narodowo-rasowe (hierarchia — a Juan Diego był laikiem i na dodatek Indianinem — pochodziła przecież przez dekady głównie z metropolii czyli z Hiszpanii, a i po wyzwoleniu Meksyku z niewoli hiszpańskiej Watykan niezbyt chętnie patrzył na awans autochtonów w szeregi „purpuratów”). Jednak kult ludowy kwitł bujnie, rozrastał się i trwał mimo sprzeciwów wielu teologów czy oporu i przeszkód czynionych przez biskupów. Jest to typowy przykład ludowego, manifestacyjnego, ekstatycznego i populistycznego kultu religijnego rozwijającego się paralelnie w stosunku do zamierzeń hierarchii, trendów proponowanych i zalecanych przez duchowieństwo czy mód (a one przecież też mają znaczenie) w aktualnie obowiązującej religijności czy duchowości. .

Dopiero w czasie pontyfikatu Jana Pawła II proces beatyfikacyjny, a później kanonizacyjny, Juana Diego wyraźnie przyspieszył. Zapewne wpływ na ten fakt miało z jednej strony umiłowanie polskiego papieża do takich właśnie form ekspresji religijnej, po drugie - ostateczne i formalne „zagospodarowanie” tego kultu i rozciągnięcie nad nim kościelnego parasola (swoista organizacyjno-materialna pacyfikacja), a po trzecie — w przestrzeni wierzeń religijnych także działa zasada „sprzężenia zwrotnego” oraz konkurencji międzywyznaniowej. A jest to także niezmiernie istotne dla instytucjonalizacji każdej formy adoracji religijnej, każdego tego rodzaju kultu. Tak więc 6.05.1990 r. Juan Diego ogłoszony został błogosławionym, a 31.07.2002 — świętym Kościoła katolickiego. Obu aktów dokonał sam papież podczas pielgrzymek do Meksyku. To też jest swoisty wymiar dla społecznego znaczenia tych aktów.

Mówiący orzeł jest pierwszym Indianinem, autochtonem przed-kolumbijskiej Ameryki, który został wyniesiony na kościelne ołtarze [\[5\]](#). To podwójny symbol. Jeden to właśnie jego pochodzenie — Kościół rzymski potrzebował ponad pięciu wieków od momentu podboju Nowego Świata przez Racionalista.pl

Zachód (w której to konkwiście i dziele niszczenia miejscowej, indiańskiej, cywilizacji i kultury brał czynny udział, a także niezwykle wiele na tych procesach skorzystał — *sensu stricto* materialnie i dokonując swoistej pacyfikacji dusz oraz umysłów autochtonów) aby uznać pełnoprawność — w tak specyficznym co prawda wymiarze, ale niezwykle istotnym wobec głoszonej publicznie katolickiej nauki- jego pierwotnych mieszkańców.

Drugi kontekst historii Juana Diego i objawień jakich doznał, ich rozwoju i społecznej potęgi jest o wiele bardziej skomplikowany oraz niezwykle pouczający.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wzgórze Tepeyac, w pobliżu którego Juanowi Diego ukazywać się począła Maria, matka Jezusa, w czasach przed Cortezem było miejscem czci bogini Tonantzini. Miała tu ona swoje małe sanktuarium. Była to bogini-Matka Azteków, coś na wzór frygijskiej Kybele, greckiej Gai, etruskiej Cerery, egipskiej Izydy, syryjskiej Asztarte czy babilońsko-asyryjskiej Isztar, których kulty kwitły przez setki lat w różnych regionach świata antycznego. To uosobienie pradawnych wierzeń i obrzędów związanych z gospodarką agrarną, będących hołdem wobec ciągle odradzającej się przyrody, opiekunki rolników, ich plonów, a tym samym i pomyślności oraz dobrobytu rzesz wyznawców. Tym samym to cześć oddawana tym siłom natury, które z jednej strony są odpowiedzialne za byt uprawiającego ziemię rolnika, a z drugiej — niewytłumaczalność, niezrozumienie, irracjonalność oraz bojaźń (wobec tych nieogarniętych sił natury) musiały skłaniać tych ludzi do takich właśnie rytuałów czy kultów.

Tonantzin była dobrą boginią, opiekuńczą, uosabiała kobiecość, łagodność, miękkość i empatię. To akurat w panteonie bóstw azteckich było niesłychanym ewenementem. Brutalne rytuały, krwawe mity, obsceniczne i makabryczne obrzędy były w tych społecznościach na porządku dziennym. By nie być gołosłownym warto tylko przypomnieć trzy bóstwa Azteków, którym składano (z punktu widzenia Europejczyków, nie tylko współczesnych) w szczególnie nieludzki sposób ofiary z ludzi, a obrzędy ku ich czci można śmiało nazywać krwawymi orgiami. Chodzi o przede wszystkim Huitzilopochtli, Xipe-Totoca i Tlaloca [6].

Aztekowie uważali się za lud wybrany spośród wszystkich plemion zamieszkujących wówczas Wyżynę Meksykańską. Wierzyli, że to ich naczelne bóstwo plemienne — Quetzalcoatl [7] — dokonało tego wyboru, tej predestynacji. Z *pierzastym węzem* jest o tyle ciekawy problem (w kontekście objawień maryjnych w Tepeyac), iż także wg azteckiej mitologii narodził się on z bogini-dziewicy zwanej Coatlicue. Zresztą to bóstwo — Quetzalcoatl — pod różnymi nazwami (lecz wg zbliżonych wyobrażeń i legend) funkcjonowało w obrzędowości i mitologii ludów zamieszkujących na całym terytorium dzisiejszego Meksyku: np. u Majów był to Kukulkan, u Mixteków - Yucano. Owo mniemanie o predestynacji Azteków, ich duma z tego tytułu, poczucie supremacji, hegemonii i lepszności będą miały niebagatelne znaczenie podczas późniejszej ich chrystianizacji.

Wizerunek Najświętszej Paniienki z Guadalupe jaki wykwitł na *sarape* Juana Diego (i które to okrycie jest przechowywane w sanktuarium jako relikwia) jest niezwykle istotnym zarówno z punktu widzenia ikonografii mariologicznej jak i religioznawstwa. Tak samo jak cały *entourage* wykreowany i istniejący wokół tych objawień, sanktuarium, kultu, ich wymiaru oraz formy.

Pierwotne wizerunki Matki Boskiej z Guadalupe mają wyraźnie indiańskie rysy, cerę ciemną, wargi grube, oczy migdałowe — typowe dla mieszkanki tamtych regionów. Dopiero z czasem ikonografia Marii z Guadalupe przyjęła prezentację „europejską”. Współcześnie produkowane tu wizerunki bardzo często niewiele różnią się od analogicznych z Lourdes, Fatimy czy Loreto [8].

Sam wizerunek oraz symbolika z nim związana są przykładem niesłychanie zajmującego i klasycznie pojmowanego synkretyzmu religijnego. Wystarczy znać metafory niesione przez aztecką mitologię, a także oparte o kult samej Tonantzin przesłanie, aby pojąć wymiar i znaczenie owych objawień w tym akurat miejscu i czasie.

Po pierwsze — przestrzeń językowa: hiszpańskie de Guadalupe wymawia się w j.nahuatl jako *Guatlashupe* [9] (zapisywane w formie *tetlcoatlxopeuh* — ówczesni mieszkańcy Meksyku nie znali w swoim alfabecie liter D i G) — co oznacza dosłownie: *deptać (ten który depcze) kamiennego węża*. Związek z naczelnym bóstwem azteckim - Quetzalcoatlem — jest więc niezwykle plastyczny i jednoznaczny. Nasz, bóg białych ludzi (a w zasadzie — matka tego boga) eliminuje, pokonuje, depcze wasze bóstwo.

To też jest pewna, wyrafinowana forma niszczenia autochtonicznej kultury przez konkwistadorów i Kościół rzymski na terenie Meksyku. "*Aby wyeliminować praktyki pogańskie burzono świątynie, niszczone posągi bóstw, a żołnierze hiszpańscy surowo karali opornych*" [10]. Miecz i krucyfiks były w tej akcji tożsame. Chodzi o wymiar cywilizacyjno-kulturowy.

Po drugie — przestrzeń symboliki: elementy wizerunku Matki Boskiej z Guadalupe zawierają olbrzymią ilość alegorii z mitologii azteckiej. I tak czarna kokarda wiążąca jej nakrycie, pled czy

płaszcz (obojętnie jak to nazwiemy) to aztecki symbol kobiety w ciąży, kwiat z rozwiniętymi i okalającymi postać matki Jezusa płatkami — to symbol wszelkiej boskości w religii Azteków, itd. itp. (np. chmury, gwiazdy, słońce, półksiężyc na którym stoi Maria to wszystko wiązać trzeba z atrybutami bogów wszystkich religii Mezoameryki).

Przesłanie ogólne tego wizerunku i tych objawień można więc odczytać następująco: matka naszego boga, który się urodzi (ona jest w ciąży) w przyszłości, pokonuje wasze naczelne bóstwo. Te wszystkie symbole, waszej religii, kultów i czci, są od teraz też naszymi symbolami, ale my jesteśmy zwycięscy, my jesteśmy panami, nasza cywilizacja i wiara są dla was obowiązujące.

Ten moment w historii Meksyku po-azteckiego był kluczowym dla ewangelizacji i konwersji ze starych, tradycyjnych wierzeń na chrześcijaństwo. Wg przekazów (najczęściej franciszkańskich bo to "bracia mniejsi" zajmowali się głównie w tamtym regionie świata misjami) dziennie ponad 6 tys. ludzi dokonywało aktu ochrzczenia. To też jest przykład wytłumaczenia i zrozumienia tak masowej katolizacji Meksyku (praktycznie do końca XVI w.) i jednoczesnego upadku kultury przedkolumbijskiej na tym obszarze. Żadne siły nadprzyrodzone nie odgrywały tu jakiegokolwiek roli.

No i jeszcze problem „wybrania”. Szerzące się chrześcijaństwo wraz ze swoim biblijnym przekazem wybrania (zarówno w Starym Testamencie — predestynacja ludu mojżeszowego jak i późniejsze przeniesienie owego boskiego „wybrania” na lud wyznający religię chrystusową) nader celnie i skutecznie wpisywać się mogło w mitologię aztecką. To także było jednym z elementów — po objawieniach maryjnych w Tepeyac i alegoriach z nimi związanych - sukcesów Kościoła w katolizacji ziem Imperium Azteków.

Faktem bezspornym jest jednak, iż taka symbioza czy synkretyzm musiały odbywać się kosztem czystości „intelektualnej” i podstawowej formy chrześcijaństwa. Masowa, ludowa paramonoteistyczna (a w zasadzie — henoteistyczna [11]) pobożność rozmywa zasady sztywnego monoteizmu i pierwotnego przesłania religijnego. Podobne zjawisko zachodziło w historii chrześcijaństwa wiele razy, np. gdy chrystianizowano plemiona germańskie po upadku Rzymu (476 r) - chrystianizacja była niezwykle powierzchowna, a barbaryzacja Kościoła i kultury europejskiej o wiele dogłębniejsza.

W kontekście tych tez watykanista, historyk Kościoła i publicysta amerykański K.L.Woodward cytując urzędnika watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kapucyna o. Rossiego, który mówi: *"Na II Soborze Watykańskim uznano, że pobożność do świętych zajęła miejsce pobożności do Chrystusa, centralnej tajemnicy naszej wiary. Nawet teraz we Włoszech zauważa się, że kiedy ludzie idą do kościoła, nie idą przed Najświętszy Sakrament i nie padają na kolana, ale klęczą przed figurką świętego. Widzi się to i powstaje wraźenie, że nie ma już świadomości kto kim jest"* [12], zwraca uwagę na element bałwochwalstwa tkwiący w tego typu pobożności. W tego typu religijnej ekspresji.

Kościół próbując totalnie zagospodarować pobożność ludową — tak miłą sercu i oczom K.Wojtyły (tłumy wiernych na pielgrzymkach, umartwiania, masowy i ekstatyczny kult świętych, charyzmatyczni duchowni, maryjna obrzędowość powiązana z plebejską, wiejską tradycją) bo wiązana z polską religijnością, polskim sposobem realizacji przekazu religijnego, nadwiślańskimi zwyczajami itd. — podczas minionego pontyfikatu wpadł we własne sidła. Manifestacyjna, emocjonalna, tradycjonalistyczna pobożność zbliża katolicyzm coraz bardziej do bałwochwalstwa pogańskiego, które tak namiętnie Kościół kilkanaście wieków temu zwalczał na wszystkich kontynentach i w różnych cywilizacjach. Retoryka odnowy czy przystosowywania do mentalności dzisiejszego świata jest w tej przestrzeni pustą figurą.

Trzeba przypomnieć tu — a jest to sąd uniwersalny, możliwy do zastosowania zarówno przy opisie zjawisk fizycznych, jak i społecznych (a w tej kategorii klasyfikować winniśmy religie) — III zasadę termodynamiki I.Newtona, która mówi, iż każdej akcji towarzyszy reakcja, równa co do wartości i przeciwnie skierowana.

Matka Boska z Gwadelupy jest więc nie tyle cudem, egzemplifikacją sił nadprzyrodzonych, mistycznym wykwittem i emanacją swej obecności na Ziemi lecz określonym społecznie, psychologicznie, historycznie, kulturowo i religioznawczo faktem.

A kanonizowany przez Jana Pawła II Juan Diego wpisuje się jedynie w pewną modę, trend narzucony przez Watykan oraz predylekcje poprzedniego papieża do tego typu pobożności i religijnej ekspresji.

[1] P.Molinari, *Saint. Their Place In The Church*, New York 1965 (za - K.L.Woodward, *Fabryka świętych*, Kraków 2005 s. 139)

[2] Kardynał J.Ratzinger, *Deklaracja Dominus Iesus* (O jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła), Wrocław 2000, s. 5

[3] Różne źródła podają różne transkrypcje jego nazwiska. Wiąże się to z przyjętą transkrypcją języka nahuatl (azteckiego).

[4] **Sarape**: to kolorowe (w pasy) ubranie, z koca wełnianego, mające przeciwdziałać chłodnym klimatom na terenach wyżynnych i górskich Ameryki Środkowej i Południowej. Wywodzi się z regionu dzisiejszego płn.-wsch. Meksyku. Różni się od tradycyjnego *poncho* wielkością. *Sarape* można się owijać niczym szalem.

[5] Mówimy w tym miejscu o mieszkańcach tzw. Ameryki Łacińskiej i Indianach żyjących na południe od Rio Grande (potomkach wielkich cywilizacji Mezoameryki i Ameryki pd.). Pierwszą rdzenną Indianką całego Nowego Świata, formalnie wyniesioną na ołtarze Kościoła była Katheri Tekakwitha (1656-1680) zwana *Lily of Mohawks*, z plemienia Mohawków w Ameryce płn. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się jeszcze za pontyfikatu Leona XII (w 1884 r.) i dopiero Jan Paweł II (w 1980) ostatecznie podniósł ją oficjalnie do rangi błogosławionej Kościoła katolickiego.

[6] **Huitzilopochtli** ("*koliber z południa*") - jeden z ważniejszych bogów azteckiego panteonu, uosobienie słońca w zenicie, nieba i kierunku południowego. Każdego dnia umierał, aby się odrodzić dnia następnego (symbolika zachodzącego i wschodzącego słońca). To jemu poświęcano ofiary z ludzi (najczęściej pojmanych w trakcie wojen jeńców), którym wrywano drgające i żyjące jeszcze serce by następnie złożyć je na ołtarzu bóstwa. Krew spływając obficie w trakcie takiego rytuału stanowiła paliwo dla słońca w jego odwiecznej drodze po nieboskłonie. **Xipe -Totec** ("*nasz pan odarty ze skóry*") - w panteonie azteckim kojarzony z wiosną, odradzającą się przyrodą, bóstwo rolnictwa, personifikacja walki i cierpienia, pan zachodu. Jemu poświęcano ofiary z ludzi, których odurzano narkotykami, później kapłan odzierał taką ofiarę ze skóry i przywdziewał ją na siebie (kontynuował krwawą liturgię w nią odziany). Skórę składano bóstwu na ołtarze. Łuszcząc się i wiotcząc skóra zdarta z człowieka symbolizował kaczan kukurydzy - podstawowe zboże Azteków - z którą również utożsamiano Xipe-Toteca. **Tlaloc** ("*ten który powoduje rośnięcie*") - bóg deszczu i piorunów, symbol i pan życia. Dzięki niemu wzrastała roślinność co w suchym klimacie Mezoameryki miało niebagatelne znaczenie (Aztekowie prawdopodobnie przejęli to bóstwo od Tolteków). Tlalocowi poświęcano ofiary z dzieci - ich płacz miał powodować obfitsze opady i tym samym lepsze zbiory. Aby łzy dzieci zraszały ziemię wrywane ofiarom przed śmiercią paznokcie.

[7] **Quetzalcoatl** to w j.nahuatl "*pierzasty wąż*", wąż z piórami ptaka kwezala. Często - wąż był wykuty z kamienia (rzeźby przedstawiające jego wizerunek) - przedstawiany jako bóg o białej skórze i jasnych oczach, w kolorowym pióropuszu. Miał wg mitologii azteckiej przybyć ze wschodu, znad morza. Ten mit wydatnie pomógł H.Cortesowi de Monroy w podboju imperium Montezumy II.

[8] Wystarczy w Internecie popatrzeć na obrazy związane z boginią Tonantzin

[9] W języku Azteków *coa* znaczy wąż, *tet* - deptać, *xopueh* - kamień

[10] H.Miller-Bailey / A.P.Nasatir, *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1969, s.209

[11] Henoteizm to pośrednie stadium rozwoju religii między politeizmem, a monoteizmem.

[12] K.L.Woodward, *Fabryka świętych*, Kraków 2005, s. 212

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-01-2011 Ostatnia zmiana: 26-01-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,859) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,859>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl